

Z medycyną wschodnią spotkałam się wiele lat temu. Po wielokrotnych próbach zdiagnozowania moich dolegliwości przez lekarzy medycyny konwencjonalnej za namową mojej cioci trafiłam na lekarzy tybetańskich. Na podstawie pulsu, wyglądu języka zostałam zdiagnozowana. Pod tym kątem zrobiłam badania które potwierdziły, że rozpoznanie jest słuszne. W tym czasie regularnie zażywałam przepisane zioła i chodziłam na kontrole. Po kilku miesiącach uświadomiłam sobie, że moje dolegliwości „zniknęły” nawet nie wiadomo kiedy. Od tej pory minęło już kilkanaście lat. Ponieważ życie w stresie niszczy nasz organizm, co niestety odczuwam postanowiłam poszukać lekarza medycyny wschodniej, do którego miałabym zaufanie. Takim lekarzem jest dla mnie Pani doktor Sainjargal Byambasuren. Jest osobą łączącą wiedzę medycyny wschodniej z medycyną konwencjonalną (wpis do rejestru Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie) i co najważniejsze traktuje pacjenta serdecznie i z uwagą. Jestem w tej chwili w trakcie kuracji ziołowej z uwzględnieniem zmian w diecie oraz w trakcie zabiegów akupunktury. Akupunktura jest dla mnie nowością ale widzę jej wyniki. Czuję się coraz lepiej, chociaż zdaję sobie sprawę, że powrót organizmu do równowagi wymaga czasu i konsekwencji. Polecam wszystkim medycynę wschodnią głównie z uwagi na całościowe spojrzenie na człowieka.

I. Wieczorek, Warszawa